

Zamiast trzech — 24 pociągi dziennie

Magistrala węglowa

zbliza Śląsk do Szczecina

Nowe mosty na Odrze

POZNAN (PAP). 9 bm. nastąpiło w Nietkowicach, powiat Zielona Góra, uroczyste otwarcie mostu kolejowego na Odrze, będącego częścią składową wielkiej magistrali węglowej Śląsk — Szczecin.

Nowoobudowany most ma wielkie znaczenie dla usprawnienia transportu węgla z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego do Szczecina. Podczas, gdy dotychczas przechodziły trzy pociągów na trasie Katowice — Poznań — Szczecin, obecnie na skutek otwarcia mostu w Nietkowicach z dniem 10 bm. przechodzić będą 24 pary pociągów dziennie do Szczecina.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych i organizacji. Przybył również minister komunikacji Rabanowski.

Obszerne sprawozdanie z prac od budowy zdał naczelnik wydziału technicznego Zarządu Odbudowy PKP inż. J. Matraszek, który podkreślił m. in. nadzwyczajny wysiłek pracowników w odbudowie obiektu. Z 11 podpór i 10 przęseł stalowych o łącznej długości 414 m. — w czasie działań wojennych zostało całkowicie zniszczone przęsło żelazne o rozpiętości 75 m, w kilku miejscach uszkodzone i zwołano do wody sąsiednie przęsła długości 37,80 m oraz zniszczone niżej poziomu wody dwa filary. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu już w lutym 1946 roku przystąpiła do wydobycia z dna przęsła zwałonego. Do odbudowy poszczególnych podpór i monolitu zniszczonego przęsła żelaznego przystąpiono w maju 1947 r. Do odbudowy zużyto: stali 288 ton, drewna 713 m. sześć, cementu 281 ton. Całkowity koszt robót wyniósł 28.531.000 zł. Dzięki zastosowaniu akordowego systemu pracy i

dzięki współzawodnictwu przy odbudowie rusztowań, montażu i nitowania przesła żelaznego wykonano w ciągu 42 dni.

*

Wrocław. (PAP) W ramach planu odbudowy obiektów kolejowych na Dolnym Śląsku został odbudowany i oddany do użytku wielki most na Odrze pod Brzegiem Dolnym.

Roboty przy odbudowie wykonano w rekordowym tempie.

Odbudowa mostu przeprowadzona została prawie całkowicie systemem gospodarczym. Zniszczone cztery kraty i jeden filar mostu wymagały wkładu ok. 350 ton stali. Kierując się planami inż. Ptaszyńskiego, wykorzystano wysadzone elementy mostu tak dalece, że nowej stali zużyto przy odbudowie za ledwie 15 ton.

Odbudowa mostu pod Brzegiem Dolnym ma poważne znaczenie dla gospodarki krajowej. Dotychczasowy jego stan uniemożliwiał uruchomienie odcinka kolejowego Wrocław—Głogów, który jest częścią składową magistrali Górny

Śląsk — Szczecin. Ponadto uruchomienie tego odcinka umożliwiło połączenie kolejowe szeregu miast dolnośląskich jak: Wołów, Ścinawa i Brzeg Dolny.

Otwarcia mostu dokonał minister komunikacji Rabanowski, który podczas uroczystości wręczył dyplomy uznania zastużonym przy odbudowie mostu robotnikom, technikom i inżynierom.

Min. Rabanowski złożył podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do odbudowy mostu.

nili się do odbudowy mostu. Dzięki nim państwo uzyskało wielkie oszczędności, a przede wszystkim przyspieszono oddanie mostu do eksploatacji o cały rok.

„Most ten — zakończył minister — przyczyni się do usprawnienia przewozów na magistrali Śląsk — Szczecin i jeszcze bardziej zespoli Ziemię Odzyskaną z macierzą.”

Po wręczeniu dyplomu uznania i nagród pieniężnych przodownikom pracy, minister Rabanowski przy dźwiękach hymnu państwowego przejechał wstęgą o barwach narodowych. Most kolejowy w Nietkowicach oddano do użytku.



Mimo terroru żandarmerii francuskiej górniczy francuscy nie ustają w walce o swe słuszne prawa. Nie odstrasza ich stalowe helmy i karabiny wymierzone przeciwko strajkującym na rozkaz min. Mocha. — Ilustracja przedstawia posterunki wojskowe na jednej z kopalni w okręgu St. Etienne

Foto Sap.

Krwawe wydarzenia Zagłębia z roku 1919

Dokumenty o działalności oskarż. Krawczyka

na rozprawie przeciwko kierownictwu WRN

WARSZAWA (PAP). W czwartym dniu rozprawy przeciwko członkom WRN Sąd wysłuchał zeznań osk. Krawczyka.

Oskarżony usiłuje wytłumaczyć swój udział w wystąpieniu przeciw Gwardii Ludowej w Zagłębiu Dąbrowskim w r. 1919 — o czym mówił akt oskarżenia — „nieuświadomieniem” oraz twierdzi, że ubiegał się o odznaczenia sanacyjne jakoby tylko dlatego, aby nie stracił pracy.

W marcu 1945 r. oskarżony skontaktował się z Zarembą, który polecił mu utrzymywać kontakty między WRN-owcami. Krawczyk utrzymywał również stały kontakt z delegatem tzw. rządu londyńskiego w Częstochowie, prof. Dziubą.

Oskarżony zeznaje dalej, że za-

mował się kolportażem nielegalnego wydawnictwa WRN „As” oraz wydawnictw delegatury rządu londyńskiego.

Prok.: Jakże dyrektywy oskarżony otrzymał od Dziegielewskiego co do ustosunkowania się do referendum?

Osk.: Ażeby głosować raz „nie”, dwa razy „tak”.

Prok.: Dlaczego Dziegielewski zakazywał grupować WRN-owców jakieś formy organizacyjne a polecał utrzymywać jedynie luźne kontakty między wami?

Osk.: Ażeby nie tworzyć ruchu podziemnego w całym tego słowa znaczeniu.

Prok.: Czy ze względu na bezpieczeństwo?

Osk.: Chcieliśmy bazować na członkach, którzy wstąpili do PPS i tych, którzy nie wstąpili do PPS-u.

Prok.: Więc wam dogadzała pewna forma mafii? To było wygodniejsze dla was?

Oskarżony milczy.

Prok.: Czy zdaniem Dziegielewskiego trudności powojenne, jakie bezwzględnie istniały w kraju, były okolicznością sprzyjającą waszej pracy?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Czy oskarżony widzi pewną analogię między pracą WRN na odcinku robotniczym, a pracą Mikołajczyka na odcinku ludowym?

Osk.: Tak.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą rozkazów, jakie wydawał oskarżonemu Pużak, będący w okresie okupacji jego przełożonym wojsko-

wym. Ponieważ Krawczyk uchyla się od odpowiedzi na pytanie dotyczące dyrektyw Pużaka w związku ze zbliżającym się frontem, przewodniczący odczytuje zeznania oskarżonego, złożone w toku śledztwa. Oskarżony oświadczył wówczas, że otrzymał od Pużaka rozkaz, aby „od działy WRN nie prowadzić żadnej akcji przeciwko Niemcom, natomiast przygotowywać się do zbrojnego wystąpienia po zbliżeniu się frontu”.

Komórki WRN w PPS

W dalszym ciągu rozprawy odczytano list Krawczyka do Szturm de Sztrama. Osk. Krawczyk pisze tam, że akcja tworzenia komórek WRN w łonie PPS „dała doskonałe wyniki”.

Prok.: Komu potrzebne były nazwiska komunistów, których zażądał w r. 1944 Dziuba — delegat „rządu londyńskiego” z ramienia PPS?

Osk.: Tych nazwisk potrzebowałem dla siebie, ponieważ ktoś mu doniósł, że endecy chcą się rozprawić z komunistami.

Prok.: Oskarżony wręczył te nazwiska?

Osk.: Wręczyłem szereg nazwisk.

Oskarżony tłumaczy się, że uczynił to dlatego, iż zamiarem Dziuby była rzekoma „ochrona” komunistów przed zamachami ze strony endeków.

Walczył przeciwko robotnikom

Odczytany przez prokuratora życiorys oskarżonego ujawnia, że Krawczyk, ubiegając się o nadanie mu Krzyża Niepodległości wyróżniony jako jedna ze swych „zasług” udział w krwawym tłumieniu wystąpienia robotniczego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w r. 1919.

O walce przeciw „skomunizowanemu tłumom” pisze on m. in.: „Stale musieliśmy staczać walki z tamtejszymi komunistami w czasie których byli ranni i padały trupy. Przypominam sobie jak kompania stała w szkole górniczej w Dąbrowie. Nagle zaczęły gromadzić się tłumy z czerwonymi szatarenami. Zebrała się niezliczona masa ludzi z Dąbrowy, Sosnowca, Czeladzi, Będzina, Grodzka i innych miejscowości. W podwórzu ustawiono dwa karabiny maszynowe. W każdym oknie również ustawiono karabiny maszynowe. Kapitan Trapszo po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozruchy na przedmieściach Szanghaju

Odwrót armii Kuomintangu

Lincheng padł po krwawych walkach

Szanghaj. (API). Chińskie wojska ludowe zdobyły w gwałtownym natarciu umocniony punkt oporu wojsk kuomintangowskich Lincheng, położony w odległości 360 km na północ od Nankinu i stanowiący główne obozowisko pierwszej linii obronnej stolicy Ciang-Kai-Szeka.

Nankinowi zagraża jednocześnie silny napór wojsk ludowych przy magistrali kolejowej łączącej Nankin z prowincjami północnymi.

Jak stwierdzają naoczni świadkowie, Lincheng padł po 3-dniowych najkrwawszych walkach, jakie kiedykolwiek miały miejsce w Chinach Centralnych.

Chińskie wojska rządowe zmuszone zostały do opuszczenia stolicy prowincji Jehol, Chengteh, wycofując się na południe w kierunku Wielkiego Muru. Usiłują one połączyć się z wojskami gen. Yih-Fu-Tso, który otrzymał rozkaz zorganizowania silnego oporu przeciwko napierającym wojskom ludowym.

Nowa waluta Kuomintangu — złoty yuan — osiągnął wczoraj w Hong-Kongu najniższy dotychczas kurs. Na przedmieściach Szanghaju kilkudziesięciu tłum głodnych uchodźców rozpoczął rabowanie sklepów i domów. Policja otworzyła ogień, raniąc 4 osoby.

Obecnie oddziały chińskich wojsk ludowych znajdują się już tylko o 140 km od Pekinu, dawnej stolicy Chin. Głównodowodzący wojskami kuomintangowskimi w Chinach północnych, gen. Yih-Fu-Tso oświadczył, iż nie jest w stanie obronić Pekinu i wycofuje swe wojska dalej na zachód.

Mimo tak krytycznego położenia chińskiej armii rządowej, Ciang-Kai-Szek wydał orędzie do narodu chińskiego, w którym oznajmia, iż musi on być przygotowany na dalszy 8 lat wojny.

*

Waszyngton. (PAP). Administrator planu Marshalla Hoffman oświadczył po konferencji z podsekretarzem stanu Lovettem, że Stany Zjednoczone udzielać będą nadal pomocy Ciang-Kai-Szekowi pomimo klęski, jaką poniósł ostatnio.

Naród indonezyjski sam decyduje o swym losie

HAGA. (PAP). Towarzystwo holendersko-indonezyjskie złożyło publicznie ostry protest przeciwko mieszaniu się obcych mocarstw w wewnętrzne sprawy indonezyjskie. Towarzystwo domaga się pozostawienia narodowi indonezyjskiemu prawa decydowania o swoim losie.

Dziennikarze z gadzinówki przed sądem

CZĘSTOCHOWA. W dniu 10 listopada b. r. stanęli przed Sądem Okręgowym w Częstochowie członkowie zespołu redakcyjnego wydawanego przez Niemców podczas okupacji „Kurier Częstochowski”.

Proces ten posiada znaczenie precedensu, gdyż po raz pierwszy sądzono w nim będą w zwanym zespole polscy pracownicy niemieckiej propagandy. Między innymi oskarżonymi jest kilku dziennikarzy zawodowych, którzy swoje umiejętności fachowe dobrowolnie oddali na usługi niemieckich władz okupacyjnych.

Należy podkreślić, że „Kurier Częstochowski” jako pismo o charakterze katolickim starał się, aby szerzona przezeń propaganda tra-

fiała do najszerszych warstw polskich czytelników. Pismo to ukazywało się bez przerwy od dnia 14 września 1944 r., kiedy jeszcze trwały walki w całej Polsce, aż do momentu ucieczki Niemców z Częstochowy, czyli do dnia 16 stycznia 1945 r.

Na rozprawę powołano 16 świadków oraz w charakterze biegłych — dyr. Instytutu Historii Najnowszej dr. Stanisława Płoskiego oraz red. Jędrka Wołowskiego z „Życia Warszawy”.



— Panie ministrze, kontynuowanie pańskiej polityki, to poważny upadek pańskiej gospodarki!
— Powolnie złożył. mnie się nie spieszy...
Gwidon Miklaszewski

Milion złotych miesięcznie dla wdów i sierot po górnikach

Wykonamy i przekroczymy plany produkcyjne

— oświadczają górnicy na Kongresie w Sosnowcu

SOSNOWIEC. Po trzech dniach obrad nastąpiło uroczyste zakończenie ogólnokrajowego zjazdu delegatów Centralnego Związku Zawodowego Górników uchwaleniem rezolucji i wyborem nowych władz związkowych. Centralny Związek Zawodowy Górników w oparciu o dotychczasowe doświadczenia i tezy przedyskutowane na zjeździe przystępuje do nowego etapu pracy dla dobra szerokiego rzeszy górniczej i Państwa Polskiego.

Trzeci dzień zjazdu rozpoczął się wysłaniem depeszy do KC PPR i CKW PPS, w której zjazd wyraża swą radość z wyznaczeniem terminu Kongresu Zjednoczeniowego i zapewnienia, że górnicy dla uczczenia tego historycznego momentu dołożą wszelkich sił, aby wykonać przedterminowo plany produkcyjne.

W ożywionej dyskusji delegaci przedstawiali bolączki i niedociągnięcia zarówno na terenie zakładu pracy jak i na terenie związku. Między innymi zabierali głos poseł Marian Czerwiński, sekretarz KCZZ Gebert, sowiecki bohater pracy Leonkiew Boryski i wielu przodowników pracy i przedstawicieli poszczególnych kopalń.

Rozszerzenie pracy Związków Zawodowych

Na uwagę zasługują przemówienia przedstawicieli Centralnej Komisji Związków Zawodowych Kratkowa, który podkreślił, że klasa robotnicza pod kierownictwem partii musi być bardziej aktywna i musi poprowadzić za so-

bą biedotę wiejską do walki klasowej z elementami kapitalistycznymi. Droga do uaktywnienia prowadzi przez systematyczne zebrań sprawozdawcze i narady wytwórcze, w których winni brać udział robotnicy i kierownictwo zakładów i oddziałów. Wielką rolę odgrywają tutaj Rady Zakładowe a szczególnie ich kierownictwo, które musi umieć skupić całą aktywność.

W dalszym ciągu mówca wskazywał na konieczność rozszerzenia pracy Związków Zawodowych na odcinku wiejskim i na odcinku szkolnictwa, które wymaga reformy w duchu socjalistycznym.

Rezolucja

W toku obrad uchwalono rezolucję potępiającą ataki rządu Stanów Zjednoczonych na demokratyczne prawa amerykańskiego ludu pracy, pogwałcone między innymi przez wycofanie procesu 12 przywódców partii komunistycznej USA oraz depesze z wyrażeniami uznania i solidarności dla walczącego narodu greckiego. Wystano poza tym depesze do Centralnego Związku Zawodowego Przemysłu Węglowego ZSRR z po-

zdrawieniami dla górników radzieckich i życzeniami z okazji 31 rocznicy Październikowej.

Pod koniec zjazdu uchwalono rezolucję, w której zjazd wita z radością zapowiedź Kongresu Zjednoczeniowego i oświadcza, że wraz z całą klasą robotniczą bierze czynny udział w walce klasowej o wyeliminowanie resztek kapitalizmu, o usunięcie spekulantów i dżurawów i utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego w oparciu o uchwały naczelnych władz obu partii robotniczych.

Zjazd wyraża w imieniu mas górniczych niezłomne postanowienie pogłębienia współpracy ze Związkiem Radzieckim i walki o dobrobyt mas pracujących.

Członkowie CZZZG wyrażają solidarność z górnikami francuskimi oraz podziwiają bohaterów narodu Grecji, Hiszpanii, Izraela, Indonezji i Chin walczących o narodowe i społeczne wyzwolenie przeciwko amerykańskiemu imperializmowi.

Zjazd stwierdza, że naczelnym zadaniem górników pozostaje w dalszym ciągu zagadnienie wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych. Delegaci polecają nowym władzom związkowym usunięcie dotychczasowych niedomagań i błędów w akcji podnoszenia wydajności przez objęcie współzawodnictwem całości załóg kopalnianych oraz ogółu pracowników administracji przemysłowej.

W górnym punkcie rezolucji delegaci domagają się reorganizacji pracy świetlic górniczych, silniejszego związania aktywów związkowych z masami członkowskimi, usprawnienia akcji zwyczajów, wysuwania robotników na kierownicze stanowiska, dopilnowania sprawy nowego uregulowania i ulępszenia warunków mieszkaniowych, uaktywnienia mas kobiecych, wznowienia opieki nad młodzieżą pracy.

Kongres satyryków

Warszawa (PAP). Dnia 8 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej YMCA otwarcie pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Satyryków, zorganizowanego staraniem tygodnika satyrycznego „Szpilki”.

Kongres zgromadził ok. 100 pisarzy-satyryków i karykaturzystów z całej Polski. — Otwarcia Kongresu w imieniu Spółdzielni Wydawn. „Czytelnik” dokonał redaktor E. Lipiński, zapraszając na przewodniczącego Kongresu Wł. Daszewskiego, a do prezydium — dyr. J. Pańskiego, J. Tuwima, M. Zimińską, B. Hertza, red. Z. Mitznera i J. Zarubę.

Przed otwarciem obrad uczczono jednogłosem ciałą pamięć zmarłych w czasie wojny kolegów.

Dłuższe przemówienie na temat roli satyry w dzisiejszej rzeczywistości wygłosił z ramienia KC PPR Jerzy Borejsza.

jąca oraz przeprowadzenie akcji zmierzającej do wzmocnienia dyscypliny związkowej.

Dodatkowo uchwalono na wniosek p. Czerwińskiego przeznaczyć milion złotych miesięcznie na wdowy i sieroty po górnikach oraz postarać się o przydział sanitariek dla zakładów, które ich nie mają.

Rezolucja przyjęta została burzliwym oklaskami.

Nowy Zarząd

Na zakończenie obrad dokonano wyboru członków zarządu głównego po czym ukonstytuowało się przedmiotem w skład którego weszli:

Nieszporek Ryszard — przewodniczący, Teofil Maksymilian i Kwiatkowski Stanisław — zastępcy, Czerwiński Marian, Duch Andrzej i Sławutowa Maria — sekretarze, Wos Albert — skarbnik i Wyszyński Józef — zastępca skarbnika.

(Przemówienie wicemin. Szyra wygłoszone w drugim dniu Kongresu podajemy na str. 3).

Dokumenty o działalności oskarżonego Krawczyka na rozprawie przeciwko kierownictwu WRN

(Dokończenie ze str. 1)

stanowił wyprowadzić 3 plutony na miasto. Ja siedziałem w pierwszym plutonie. Wobec zdecydowanej postawy wojsk tłum zaczął pierzchać.”

W dalszym ciągu swego listu do Komitetu Krzyża Krawczyk pisze: „Następnie brałem udział w rozbrajaniu skomunizowanej dzielnicy Warty w Bedzinie. Otworzyliśmy dzielnicę i linią tyralierki zbliżyliśmy się do domów. Przypuszczono szturm. Wtargnęliśmy do domów, a następnie do mieszkań. Rozpoczęła się rewizja każdego mieszkania i każdego kąta.”

Dalej Krawczyk pisze: „W czasie zajść w Dąbrowie Górniczej zabity został niejaki Purman wybitny działacz komunistyczny i inni. Po zaburzeniach, gdzie wojsko musiało użyć broni i padli zabi ci, odbył się pogrzeb. Podczas pogrzebu otrzymałem rozkaz udania się do więzienia, aby objąć komendę nad oddziałem, znajdującym się w więzieniu do czasu rozjęcia się tłum, biorącego udział w pogrzebie.

W zakończeniu Krawczyk podaje, że za udział w wyprawie kijowskiej dołożył się stopnia sierżanta i został odznaczony.

Po odczytaniu życiorysu prok. Zarakowski oświadcza: sylwetka oskarżonego w świetle tego odrębnego życiorysu, złożonego do kapituły Krzyża Niepodległości, mnie osobiście, a przypuszczam, że i Sądowi, wyjaśni, dlaczego działacz SN po spis komunistów zwracał się do oskarżonego w r. 1944.

Jerzy Pański prezesem „Czytelnika”

Obrzynie sukcesy w wydawnictwach książkowych w b.r.

Warszawa (API) W dniu 9 bm. odbyło się zebranie rady nadzorczej Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik” pod przewodnictwem ministra Adama Rapackiego.

Prezes, Jerzy Borejsza, wobec powołania do pracy partyjnej ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska, składając sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Prasa codzienna „Czytelnik” osiągnęła nakłady dzienne 1.132.749 egzemplarzy, zaś tygodniki — nakłady 1.983.645.

W roku bieżącym liczbą egzemplarzy książek wydanych do dnia 7. 11. 48 r. wyniosła 5.941.531, podczas gdy w ciągu ubiegłych trzech lat wyniosła 8.020.531. Do końca roku bieżącego „Czytelnik” osiągnie nakład wydawnictw książkowych równy nakładom trzech poprzednich lat.

Nad wszystkim klubami książki i tygodniowa biblioteka obiegowa, jako przejawy organizacji ruchu książki i nowych form dotarcia do czytelnika rozwijają się coraz bardziej.

Ogólna liczba członków „Czytelnika” osiągnęła 53.108 zaś kół — 1.632, z tego 55 % kół wiejskich.

Łość bibliotek ruchomych osiągnęła liczbę 432, ilość punktów obsługiwanych przez książki 1519.

Szeroko rozwinięła się akcja „Autorzy wśród Czytelników”

oraz wiele innych akcji, zapoczątkowanych w niedawnym okresie.

Przy budowie „Domu Słowa Polskiego” w roku bieżącym zużytych będzie 1.864,8 tony żelaza. Do chwili obecnej na terenie budowy rozebrano 25 domów zniszczonych 11 domów wypalonych lub zburzonych i wywieziono 113.206 m sześciennych gruzu. Ponadto w związku z przeprowadzonymi pracami, przekwaterowano 804 osoby (245 rodzin). Stan budowy pozwala przypuszczać, że do końca roku 1949 hala produkcyjna rozpocznie prace, prześwieca hali zajmować będzie 191 tysięcy metrów sześciennych.

Rada Nadzorcza powołała Jerzego Borejsz na sekretarza generalnego prezydium i pozostawiła mu dotychczasową funkcję przewodniczącego komitetu budowy „Domu Słowa Polskiego”.

Na prezesa zarządu głównego powołany został ob. Jerzy Pański, zaś na naczelnego dyrektora ob. Zofia Dembińska.

Doniosłe uchwały włóknarzy

Zespołowe współzawodnictwo umasowi nowe sposoby pracy

Łódź. Dnia 8 bm. odbyła się ogólnokrajowa narada w sprawie nowych metod współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym. Udział w niej wzięło ponad 900 przodowników pracy, radców zakładowych oraz przedstawicieli oddz. załóg Zw. Zaw. Włóknarzy.

Zasadniczy referat przewodniczącego Zw. Zaw. Włóknarzy, posła Burskiego, wywołał ożywienie na dyskusję. Stwierdzono w niej, że współzawodnictwo pracy przyczyniło się do wykonania planu produkcyjnego w roku 1948, a w r. b. dało jeszcze większe osiągnięcia. Jednakże istnieją braki w jakości wyróbów, co wynika częściowo z wad robotników, częściowo z zacofania technologicznego. Młodszy i mniej uzdolnieni robotnicy z trudem osiagają wy-

niki 12 tysięcy przodowników pracy wyrosłych we współzawodnictwie indywidualnym. Dlatego uznano za właściwe przejście do współzawodnictwa zespołowego.

Przedownicy pracy winni organizować współzawodnictwo zespołowe, w którym pracowników zobowiązuje się na piśmie do wykonania określonych celów. Początkowo zespołowe współzawodnictwo obejmuje okres miesiąca. Przodownik pracy będzie się dzielił swym doświadczeniem i sposobami pracy z resztą zespołu. Członkowie zwycięskiego zespołu otrzymują nagrody pieniężne zależne od ilości punktów zdobytych przez siebie; twórcy grupy — przodownik — otrzymuje premie w wysokości podwójnej przeciętnej.

Rezolucja uchwalona w imieniu 300-tysięcznej rzeszy włóknarzy wyraża przekonanie, że najszerze rzesze włóknarzy wezmą udział we współzawodnictwie. Zwraca się ona do kierownictwa fabryk, rad zakładowych i oddziałów związku o odpowiednią opiekę techniczną i organizacyjną.

Zdemaskowanie tajnych planów reorganizacji komisji bałkańskiej

Paryż (PAP). Komisja polityczna ONZ, dyskutująca nadal w sprawie greckiej, była we wtorek miejscem sensacyjnego oświadczenia, złożonego przez delegata jugosłowiańskiego Beblera. W czasie swego przemówienia Bebler zapoznał zebranych z tajnym dokumentem, odsłaniającym plany na przyszłość tzw. specjalnej komisji bałkańskiej ONZ.

Tajny plan przewiduje wciągnięcie do prac komisji bałkańskiej ONZ oficerów, należących do czynnych w Grecji misji wojskowych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Oficerowie ci mieli być opłacani nie z funduszy ONZ, lecz przez rządy brytyjski i amerykański.

Bebler zwrócił uwagę, że tego rodzaju samowolna reorganizacja wojskowa komisji bałkańskiej ONZ stanowi jawne pogwałcenie zasad, zakreślonych w Kartcie ONZ, bowiem w myśl art. 34 Karty, wszelkie komisje o charakterze informacyjnym — badawczym mogą pozostawać jedynie pod rozkazami Rady Bezpieczeństwa.

Prezydent Truman na Florydzie

Przed reorganizacją rządu USA

Republikańscy ministrowie będą usunięci?

Nowy Jork (PAP) Prezydent Truman udał się na 2-tygodniowy pobyt do Keywest (Floryda), aby wypocząć po trudach kampanii wyborczej. Jak sądzą jednak, pobyt prezydenta Trumana na Florydzie nie będzie poświęcony wyłącznie wypoczynkowi, o czym świadczyłby fakt, że towarzyszy mu pełny sztab jego najbliższych doradców.

Powszechnie oczekuje się, że w czasie pobytu na Florydzie prezydent Truman poweźmie m. in. decyzję w sprawie powołanej już od pewnego czasu reorganizacji rządu USA.

Podstawę do tych przypuszczeń stanowi fakt, że szereg członków gabinetu, w przekonaniu, iż los

Trumana jest przesądzony, nie wzięło prawie żadnego udziału w jego kampanii wyborczej, a nawet bezpośrednio zwracało się do kandydatem republikańskim — Deweyem.

Wprawdzie prezydent Truman zapowiedział, że nie ma zamiaru stosować jakichkolwiek represji, ale tym niemniej uważa się, że pod tym lub innym pozorem usunie on tych ludzi z rządu.

Poza ustąpieniem ministra Marshalla z rządu, co uważa się niemal za pewnik, w tutejszych kołach politycznych oczekuje się udzielenia dymisji podsekretarzowi stanu — Lovetlowi, ministrowi obrony narodowej — Forrestalowi, ministrowi armii — Royallowi, ministrowi lotnictwa — Symingtonowi. Mówi się również o możliwości ustąpienia ministra skarbu — Snydera oraz nie wyklucza się możliwości zmiany na stanowisku ministra sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, rolnictwa, pracy, marynarki i poczty.

Przypuszcza się, że reorganizacja rządu nastąpi w dn. 20. I. 1949 r., tj. w dniu rozpoczęcia nowej kadencji prezydenta Trumana. Nie wyklucza się jednak możliwości zmiany, zwłaszcza na niektórych stanowiskach ministerialnych przed tym terminem.

Na miejsce Marshalla wymieniano się sędzię sądu najwyższego USA — Freda Vinsona, którego prezydent Truman zamierzał, bezpośrednio przed wyborami, wysłać do Moskwy dla nawiązania rokowań z rządem ZSRR, obecnego ambasadora USA w Londynie — Lewisa Donglasa oraz podsekretarza stanu Astorona, Claytona i Sumnera Welsa.

Osobiste, a przypuszczam, że i Sądowi, wyjaśni, dlaczego działacz SN po spis komunistów zwracał się do oskarżonego w r. 1944.

Oskarżony wyjaśnia, że po wyzwoleniu kraju kilkakrotnie spotykał się z Delegatem Sił Zbrojnych, którego skontaktował ze znanym działaczem konspiracyjnym WRN — Obarskim. Jak twierdzi oskarżony, Delegat Sił Zbrojnych przeprowadził z Obarskim rozmowy na tematy prasowe.

Odnosnie pochodzenia znacznych funduszy w dolarach, które przechowywał u siebie Misiorowski, wyjaśnia, że dolary otrzymał bezpośrednio od Zaremby, który poinformował go, iż pochodzą one od londyńskiej Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Wśród wielu paczek banknotów dolarowych znajdowało się

Skąd płynęły dolary?

Pytania zadawane oskarżonemu przez prokuratora zmierzają do wyjaśnienia kontaktów oskarżonego i współpracy w WRN z londyńską Delegaturą Sił Zbrojnych na Kraj.

Oskarżony wyjaśnia, że po wyzwoleniu kraju kilkakrotnie spotykał się z Delegatem Sił Zbrojnych, którego skontaktował ze znanym działaczem konspiracyjnym WRN — Obarskim. Jak twierdzi oskarżony, Delegat Sił Zbrojnych przeprowadził z Obarskim rozmowy na tematy prasowe.

Odnosnie pochodzenia znacznych funduszy w dolarach, które przechowywał u siebie Misiorowski, wyjaśnia, że dolary otrzymał bezpośrednio od Zaremby, który poinformował go, iż pochodzą one od londyńskiej Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Wśród wielu paczek banknotów dolarowych znajdowało się

Prok.: Tak mówił.

Prok.: Jakich pseudonimów używali członkowie zespołu WRN?

Osk.: Wszystkich sobie nie przypominam. Jeśli chodzi o Pużaka, to używał on pseudonimu „Stucen”.

Dzięgiewski pseudonimu „Konstanty”.

Zeznania świadków

Sw. Jan Wilczyński wyjaśnia Sądowi, że z inicjatywy Cohna brał dwukrotnie udział w zebraniach WRN. Na jednym z tych zebrań osk. Pużak wygłosił referat polityczny. Tematem drugiego zebrań była sprawa wyborów.

Sw. Józef Bielicki zeznaje, że z inicjatywy Szturma de Sztrem a w mieście w Warszawie odbyło się zebranie działaczy WRN, w którym m. n. wziął również udział Pużak.

Przebieg prasy

Wybory francuskie

Ostatnie wybory do wyższej izby parlamentu francuskiego omówione zostały w szeregu pism francuskich i zagranicznych. Nawet takie reakcyjne pismo, jak „New York Herald Tribune” przyznaje w swym partyjskim wydaniu:

„Niedzielne wybory nie są prawdziwym odzwierciedleniem stanu sił francuskiej opinii publicznej”. Półoficjalny „Le Monde” twierdzi, co następuje:

„Nie wolno nam zapomnieć, że właściwością systemu wyborczego był fakt, iż skierowany on był od początku do końca przeciwko komunistom. Wybory nie ujawniają też stanu sił, jakimi partia komunistyczna rozporządzała, gdy odbyły się ludowe wybory”. Naczelny redaktor socjalistycznego „Le Populaire”, Robert Verdet, ostrzega przed „pospiesznym wyciąganiem wniosków z wyników wyborów”.

s. t. p.

Wanda Wazłowa

po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła w Panu dnia 8 listopada 1948 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza Rakowieckiego w Krakowie, nastąpi w dniu 11 listopada b. r. o godzinie 13, o czym zawiadamiają

DZIECI, WNUKI I RODZINA

Gliwice — Nowy Sącz — Kraków — KATOWICE.

w listopadzie 1948 r.

(3931)

GLICERYNA TECHNICZNA

do chłodnic samochodowych
do nabycia we wszystkich
Oddziałach i Pododdziałach

**Centrali Handlowej
Przem. Chemicznego**

(3900)

Po wyborach w USA

Kto na kogo głosował?...

Była to kampania mojego życia — i dlatego ją wygrałem. Takie zdanie wygłosił 3 bm. prezydent Truman wobec zdumionych speców od badania opinii publicznej — dr Gallupa i El Ropera. Dziś wszyscy jasno zrozumieli, czemu Truman zawdzięcza swój sukces.

Bo dopiero na tydzień przed głosowaniem apatyczny wyborca amerykański ożywił się — dzięki temu, że nagle z propagandowej trybuny kandydata demokratycznej partii zabrzmiały dawno już niesłyszane hasła:

- ... Współpraca międzynarodowa. Porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Pokój.
- ... Zniesienie ustaw antyrobotniczych.
- ... Ustanowienie kontroli cen.
- ... Walka z monopolistami i z wielkim kapitałem.
- ... Równość praw obywatelskich.

Stare nadzieje, związane z Rooseveltowskim New Dealem, ożyły. Czy obietnice Trumanu były szczere, czy nie, jedno trzeba przyznać: mówca dobrze wyczuł nastroje amerykańskiego społeczeństwa.

Decydujące głosy

Trzeba pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych nie ma silnej partii robotniczej, która by broniła interesów mas. Istnieją tylko wielkie związki zawodowe AFL i CIO — zrzeszające około 16 milionów członków. Przywódcy ich „szafują” głosami robotników, udzielając wsparcia bądź kandydatowi demokratycznemu, bądź republikańskiemu. I aby zrozu-

Listy do „Dziennika“

PKS usprawnia rozkład jazdy

W „Dzienniku Zachodnim”, z dnia 25 bm. pod rubryką „Listy” ukazała się notatka w sprawie godzin odjazdu autobusów PKS-u do Żernik spod gliwickiego dworca kolejowego.

W związku z tym, Oddział PKS w Katowicach, idąc jak najdalej na ręce podróżnym, zarządził, by autobusy odchodzące do Katowic do Żernik w godzinach 18.02, 17.02, i 18.02, to jest dokładnie od jednej do czterech minut wcześniej aniżeli przyjeżdżały do Gliwic pociągi z Katowic, (godz. 16.03, 17.03 i 19.06), przesunął wymienione kursy na godziny: 16.08, 17.08 i 19.10.

Prosimy powiadomić o tej zmianie w swoim poczynym piśmie zainteresowanych podróżnych.

Oddział P.K.S. Katowice

Surowce i kredyty dla rzemiosła

W trosce o drobne warsztaty pracy

Katowice. Ołbrzymią większość warsztatów rzemieślniczych stanowią u nas drobne zespoły. Po słusznej więc drodze poszły zmiany w zarządach poszczególnych cechów rzemieślniczych. Dotąd członkami zarządów byli reprezentanci dużych i zasobnych zakładów. Nic też dziwnego, że przedstawiciele dużych zakładów w cechach dbali przede wszystkim o swoje interesy. Przydziały surowców, narzędzi i materiałów pomocniczych wpływały głównie do większych warsztatów, a tylko do mniejszych stopniun trafiały w nieznacznym stopniu. Obecnie reprezentanci rzemiosła w cechach rekrutują się z szeregu przedstawicieli drobnych zakładów i zabezpiecza-

Sprawiedliwy podział

Obecnie przydziały surowców otrzymują w pierwszym rzędzie warsztaty jednopunktowe. Po pełnym zaopatrzeniu tych warsztatów, przydziały uzyskują dwu punktowe warsztaty, w dalszej kolejności trzypunktowe itd. System ten gwarantuje sprawiedliwy podział surowców. Dopiero po wyczerpaniu kontyngentu warsztatów mniejszych, nadwyżki uzyskują warsztaty duże.

Również obecnie ulegnie zmianie polityka kredytowa. Dotychczas łatwiej było uzyskać duże- nu warsztatowi kilka milionów lub kilkaset tysięcy złotych, niż drobnemu warsztatowi kilkadziesiąt tysięcy. Polityka kredytowa- nia pójdzie po linii interesów drob- nych warsztatów. Takiej samej

mięć, jaką rolę odgrywają w wy- borach związki zawodowe, dość będzie przypomnieć, że w 1944 r. F. D. Roosevelt poblił swego ry- wala z republikańskiej partii, dzięki temu właśnie, iż otrzymał 72 proc. głosów AFL i CIO.

Wprawdzie i teraz prezydent Truman posiadając obietnice takich wpływowch leaderów związkow- ych, jak William Green, Phil Murray, A. F. Whitney, Harvey Brown i Petrillo — lecz w USA nie wszyscy związkowcy głosują według rozkazu przywódców. Naj- lepszy dowód stanowią chociażby górnicy ze związku United Mine Workers, któremu przewodzi John L. Lewis — zagorzał republika- nin. A jednak w 1944 roku więk- szość z nich głosowała na Roose- velta.

Jeśli więc w tych warunkach weźmiemy pod uwagę, iż na 22.590.046 głosów, Truman uzy- skał przeszło 12 milionów gło- sów robotniczych — to od razu stanie się jasne, komu głównie zawdzięcza swój powtórny wy- bór.

Za kulisami tajnej misji

Clark Clifford jest jednym z czterech najbliższych doradców Trumanu. Towarzyszył on prezy- dentowi w przedwyborczych po- drożach i mógł nacznie się prze- konać, że akcje H. S. T. gwał- townie spadły. Gallup słusznie ty- pował Deweya na zwycięzcę. Trzeba było działać...

Gdy na osiem dni przed wybo- rami Clifford z uśmiechem stanął wobec przedstawicieli prasy w Białym Domu, wszyscy domyśli- li się, że przed chwilą musiał spłatać jakiegoś dobrego figla republi- kanom.

I rzeczywiście. To on właśnie wytrząsnął z rękawa najlepszy trik wyborczy swego kandydata. Przypominając sobie udaną misję Harry Hopkinsa do Moskwy w 1945 r. oraz pamiętny apel Wal- lace'a w 1946 r. (wówczas jeszcze jako ministra handlu) o porozu- mienie i współpracę ze Związ- kiem Radzieckim — czemu jedno- głośnie przyklasnęła cała opinia publiczna USA — Clifford za- proponował Trumanowi wysłanie zaufanego człowieka do Moskwy.

Takie było podłoże „tajnej misji” sędziego Vinsona.

Sprawa musiała przynieść chociażby chwilową popular- ność pokojowo nastrojonemu kandydatowi na prezydenta. I na to właśnie liczone. Najwy- Smith, czy Brown nie wyznaje się w polityce. Jego życie to bez- ustanna pogoń za kilkoma do- larami. Ale wie jedno: że druga wojna światowa kosztowała Amerykę 330 miliardów. Ze za- zbrojenia płaci on — szary

Może to niejednego zdziwi, że głosy te przypadły w udziale człowiekowi, za którego prezy- dentury wprowadzona została ustawa antyrobotnicza, który kilkakrotnie siłą próbował łamać strajki portowych robotników, który wzywał policję dla uśmierz- nienia górników w kopalniach zachodnich stanów... Lecz nie należy zapomnieć, że Dewey jest gorącym zwolennikiem sław- nej ustawy Taft-Hartley. Wszyscy robotnicy amerykańscy pamiętają, że przeprowadzono ją w Izbie i w Senacie większością głosów republikańskich.

W tych warunkach powstaje pytanie, czy robotnicy głosowali za Trumanem, czy przeciwko Deweyowi. Z całą pewnością ani jedno, ani drugie. Sytuację naj- lepiej ilustruje następujący fakt: 41 posłów i 2 senatorów, którzy w swoim czasie głosowali w Kon- gresie za tą ustawą, przepadło w obecnych wyborach. Po prostu robotnicy wypowiedzieli się prze- ciwko ustawie Taft-Hartley, głosy zaś zebrał automatycznie Truman.

podatnik. Ze dług wewnętrzny wynosi obecnie w USA 220 mi- liardów.

Toteż Smith i Brown ze zde- nerwowaniem żuli swoją gu- me, słuchając przemówienia re- publiczanina Deweya: zapowiedź polityki silnej ręki i pogroźki pod adresem Związku Radzieckiego. Generalne sprzątanie w admini- stracji. Wzmocnienie akcji prze- ciwko „czerwonym”. Wszystko to brzmiało nader niepokojąco.

W tych warunkach gest Tru- mana musiał wywołać swój efekt. Poruszył całe społeczeństwo i

zjedną prezydentowi więcej po- pularności w dwa dni, aniżeli cztery lata jego kadencji: apostoł pokoju.

Nikomui nawet nie przyszło do głowy, by wątpić w szczerość jego obietnic. Tylko ci, którzy po- trafiają patrzeć, zrozumieli, dla- czego dopiero na 24 godziny przed wyborami kandydat Truman zmienia ton swoich przemówień.

Natomiast jeśli zapytać dziś pierwszego lepszego człowieka, spotkanego na ulicy New Yorku, Chicago, czy San Francisco — jak głosował? — na Truman, czy przeciw Deweyowi? — z pew- nością odpowie: — głosowałem za pokojem.

Dlaczego 1.060.578?

Jeżeli począwszy od 1 lipca rb. radio i prasa bezustannie wbiłają w głowę amerykańskiemu wybor- cy: „Nie głosuj na Wallace'a, bo on nie zostanie prezydentem — i twój głos pójdzie na marne”, to należy przypuszczać, że w końcu część zwolenników Trzeciej Partii mogła dać się przekonać. Zresztą argument był logiczny. W obec- nej sytuacji, gdy zwycięstwo Wal- lace'a zdawało się nieosiągalne — jasne było, że każdy głos, oddany przeciw demokratom, toruje drogę kandydatowi republikań- skiemu...

W dodatku zaś naiwny wy- borca amerykański uwierzył obietnicom Trumanu — chociaż były one już nieco opóźnione.

A przede wszystkim kiedy się zestawia milion głosów postępo- wej partii z przeszło 22 milionami głosów, zebranych przez Truma- na, trzeba uprzytomnić sobie jedno: — partia postępu ma do- piero cztery miesiące...

J. Ryg.

35-lecie pracy scenicznej

Jubileusz zasłużonej artystki



Helena Bielenin-Rozwadowska, artystka Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach

W dniu 14 listopada br. będzie obchodziła na scenie Państwowe- go Teatru im. St. Wyspiańskiego 35-lecie swej zawodowej pracy aktorskiej p. Helena Bielenin-Rozwadowska. P. Rozwadowska zaczyna pracować w teatrze jesz- cze przed I wojną światową. Po skończeniu szkoły dramatycznej Michała Przybyłowicza w Krako- wie, angażuje się do ówczesnego galicyjskiego teatru objazdowego. Następnie występuje w Teatrze Ludowym w Krakowie (pod dyr. E. Rygiera), potem zaś przenosi się do Lwowa, a stamtąd znów do Krakowa. Po wojnie występuje w Teatrze Plebiscytowym w Cieszyźnie, później w Teatrze Pol- skim w Łodzi (pod dyr. Zelwerow- icza), gdzie talent jej dochodzi do pełni rozkwitu, a następnie w

Teatrze Polskim w Warszawie pod dyr. A. Szyfmana.

W r. 1924 przenosi się p. Rozwa- dowska do Katowic, gdzie gra bez przerwy aż do wybuchu II woj- ny światowej, zyskując powszech- ne uznanie ze strony publiczności i stając się jednym z głównych fi- larów sceny śląskiej. Kreacje jej, czy to w zakresie ról charakte- rystycznych, komicznych, drama- tycznych, czy nawet komed o-mu- zycznych i operetkowych dają stale widzom maksimum saty- sfakcji. Galeria typów stworzo- nych przez p. Rozwadowską jest tak różnorodna, że trudno je wszystkie zliczyć. Wystarczy tyl- ko przypomnieć jej Szambelanów- wą w „Panu Jowialskim”, Belinę w „Chorym z urojenia”, Profesor- kę Wimmer w „Maturze”, Mary- się w „Teorii Einsteina”, Anielę i Orgonową w „Damach i Huza- rach”, Ochmistrzynię w „Nie igra się z miłością”, Teklę w „Małżeń- stwie Loli”, Hrabinę Linę w „Olimpi”, Dulska w „Moralności pani Dulskiej”, pani Harrington w „Roxy”, Lipowską w „Szczęściu Frania”, Panią Birling w „Pan Inspektor przyszedł”, Agatę w „Tancu Księżniczki” i w wielu innych.

P. Rozwadowska po II wojnie, w czasie której nie pracowała zawodowo, przebywając u swej rodziny na wsi, wróciła do Katow- ic na swe dawne stanowisko, a publiczność z niecierpliwością o- czekała jej dalszych kreacji, nie zawodząc się nigdy na zaufaniu, pokładanym w tej naprawdę do- brej i twórczej artystce.

Obecny 35-letni jubileusz pracy owej zasłużonej pracowniczki te- atru jest dowodem, jak nadal jest ona pełna nie słabnącego tempe- ramentu scenicznego i niezmordo- wana w swej pracy twórczej, któ- rą ponad wszystko umiłowała.

B. S.

SOLDEK: pierwszy okręt pierwszy przodownik

(OD KORESPOND. „API” DLA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO”)

Gdańsk, w listopadzie

Czy jest człowiek, który by choć raz w życiu nie zamarzył o sławie? Czym bowiem, jak nie chęcią prze- jścia do potomności, jest rycie na- zwisk na ścianach starożytnych bu- dowl, na starych drzewach, lub po prostu na ławkach w parku?

Luczie pragną sławy. Dla zdoby- cia jej wielu decyduje się na naj- większe poświęcenia, naraża życie, czyni wszystko, aby nie zagać w morzu bliźnich, jak kropli w oceanie.

Dziś sława poczęt chadzać no- wymi drogami. Taki Stanisław Sol- dek. Jego nazwisko ludzie będą czytali we wszystkich stronach

świata, będą je powtarzały krótko- fałówki, będzie krążyło u brzegów wszystkich lądów: Hindus, Norweg Murzyn, Anglik zadrze głowę i wy- sylabizuje: SOLDEK.

Cóż on uczynił? Morze jest złe. Smaga je porywi- sty wiatr, chłoszczą różgi deszczu, pieni się, wzbiera. Chmury leca- nisko, zawadzają o maszty okrętów i o ramiona wysmukłych dźwigów.

Zaden okręt nie wszedł dzisiaj do portu, ani jeden nie wyszedł poza fałochrony. Kranowi podnoszą gło- wy i z niepokojem patrzą na wyso- kie kratownice. Wicher wstrząsa żelazem. Niedawno z wysokości 20 m. zdmuchnął dwa 5-tonowe dźwi- gi. Sfrunęły jak liście i wyłukły w betonie dziury wielkości wyrw po lotniczych bombach.

Dziś robota w porcie i w stoczni utknęła. Sztorm przeszkadza. Nie odbędzie się więc wodowanie pier- szego z 6 okrętów — rudowęgłow- ców, budowanych pierwszy raz w naszej morskiej historii przez nas samych. Idziemy do niego przez stocznice — sto hektarów hal, bu- dynków, dźwigów, torów, basenów — widzimy z daleka kadłub podob- ny do wieloryba. To właśnie on, ten pierwszy rudowęglowiec, zaczę- ty w stoczni gdańskiej w marcu, a już na 30 października gotowy do spuszczenia na morze.

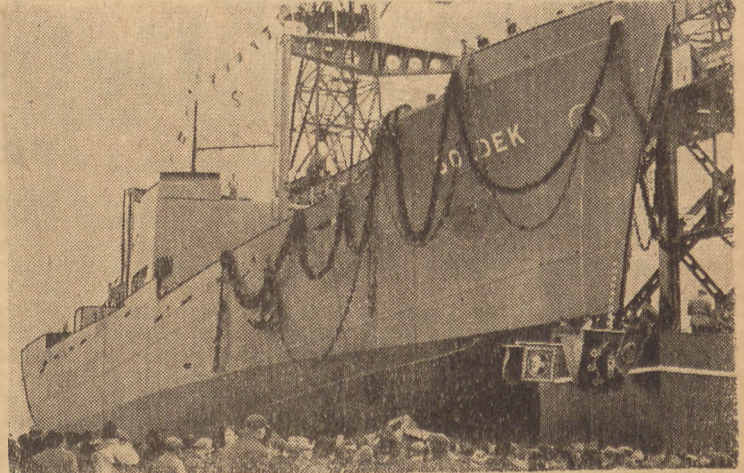
Otacza go mrowie ludzi. Uwijają się ciście, malarze, spawacze, du- dnią niclarki, rakietai my wzbuchają błyski acetylenu, malarze kończą go malować pędzlami na długich ki- jach.

Okręt stoi na pochylni. Pod ka- dłubem arcydzielnia ciesielskiej ro- boty — płozy, po których okręt ze- ślizgnie się do morza i kliny, któ- re go jeszcze trzymają. Wystarczy drobny ruch, przesunięcie dźwigni, aby ten dwu i półtysięcznotono- wy kolos chlupnął do wody.

Obchodzimy okręt naokoło, za- dardzimy głowy do góry. Na dziobie czytamy: SOLDEK.

Hala, która ma przeszło 120 m długości, jest trasernią. Podłoga z cynkowej blachy. Można chodzić po niej tylko w płóciennych panto- flach, albowiem na tej blaszanej

Stanisław Soldek ma 32 lata. Po- chodzi z Modlina, tam skończył szkołę rzemiosł, tam też, jako tra- ser, pracował w stoczni. W stoczni gdańskiej pracuje od 1945 r. w swo- im zawodzie jest fachowcem, cenią go tutaj. Do współzawodnictwa sta- nął jako jeden z pierwszych.



SS. „Soldek” na pochylni na chwilę przed wodowaniem
Foto Zbigniew Kosycarz — Sopot

podłozie jest wyrysowany okręt. Oczywiście w wielu przekrojach i w wielu rzutach, tak że laik pa- trzy na to i nic nie rozumie.

Na podłozie siedzą lub kłęczą ludzie i coś na niej rysują. To tra- serzy. Na tę blaszaną podłogę, jak na wielki arkusz kreślarskiego pa- pieru, przenoszą plany okrętu na- turalnej wielkości. Według tych ry- sunków buduje się każdy szczegó- ł kadłuba. Trasernia, to pierwszy etap budowy okrętu w stoczni.

A oto i on — SOLDEK. Wstaje z kłęczek i podchodzi uśmiechnięty, trochę zażenowany. Mówi o sobie mało.

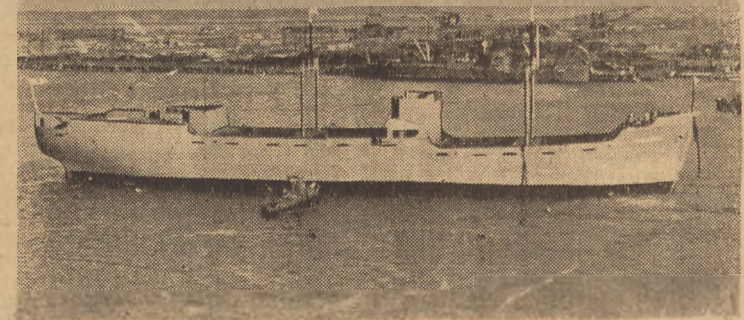
Dzięki jego rękóm pierwszy ru- dowęglowiec stał się z okrętu pa- pierowego okrętem z żelaza. Soldek przeniósł papierowe plany na me- tal. Wyrysował (wytrasował) ka- żdy szczegół, według jego rysunków na podłozie traserni zbudowano wręgi, stępki i poszycie kadłuba.

Stanisław Soldek spisał się do- brze, zasłużył się dobrze. Jego imię niem — pierwszego przodownika pracy w stoczni — nazwano pier- wszy okręt, zbudowany w polskiej stoczni.

Rudowęglowiec będzie obnosił go nazwisko po wszystkich por- tach; nie raz, obok Kościuszki, Ki- lińskiego, Sobieskiego, stanie na redzie: SOLDEK.

Soldek — to pierwszy całkowi- cie polski okręt. Soldek — to do- wód, jak się u nas ceni pracę do- brego robotnika i jak się go czci.

Leo Petti



SS. „Soldek” w basenie po spuszczeniu na wodę, w swej całej długości
Foto Zbigniew Kosycarz — Sopot

Premier Cze hosłowacji — autorem powieści

Praga. Jak donosi dziennik pra- ski „Pondelnik” premier rządu czechosłowackiego A. Zapotocky na pisał powieść, ilustrującą życie pio- nierów ruchu socjalistycznego Cze- chosłowacji. Powieść ukaże się na rynku księgarskim w grudniu br.

W kołach literackich utwor Za- potockiego oczekiwany jest z wiel- kim zainteresowaniem.

Rozwiązanie najpilniejszych problemów Przemówienie wiceministra Szyra na Kongresie Górników

Katowice. W drugim dniu Kongresu Górników wygłosił wiceminister Szyr obszernie przemówienie na temat sytuacji ekonomicznej kraju. Przemówienie to podaje w obszernym skróceniu.

„Obecny Kongres obraduje w okresie głębokich przemian życia politycznego i gospodarczego — mówił wiceminister — przygotowując przejście do wyższego etapu rewolucji społecznej. Dla zrozumienia tego nowego etapu trzeba uzgodnić dotychczasowe osiągnięcia, ocenić wysiłki i na tym tle podjąć krytykę i analizę nowych zadań.

Dotychczasowe osiągnięcia

Przemysł węglowy przekracza plan produkcji regularnie co miesiąc. W trzecim kwartale osiągnięto 103,6 proc. produkcji z 1938 r.

W planie ogólnokrajowym cała produkcja przemysłu przekroczyła już w miesiącu maju br. 140 proc. przedwojennej produkcji przemysłowej, a wynik ten nie jest jeszcze ostateczny.

Z początkiem listopada przemysł chemiczny wykonał już roczny plan produkcji.

Roczne plany wydobywania wykonany już kopalnie „Karol” i „Matylda”.

W całej Polsce trwa walka o przedterminowe wykonanie planu we wszystkich dziedzinach przemysłu.

Podobne osiągnięcia ma również rolnictwo. Produkcja zbóż w roku bieżącym przekroczy produkcję zeszłoroczną o ok. 40 proc., wyhodowano w bieżącym roku bydła o 20 proc., koni o 14 proc., trzody chlewnej o 8 proc. więcej niż w roku ub. Komunikacja, od której zależy

wykonanie planu produkcji węgla, uporata się ze wszystkimi trudnościami. Kolejnictwo wykonało we wrześniu br. plan w 111 proc. i wyszło zwycięsko z trudności.

Nasze porty osiągnęły we wrześniu zdolność wyladunkową i załadunkową 1,5 miliona ton, przekraczając przewidzianą zdolność załadunku węgla o 200 tys. ton miesięcznie.

Handel państwowy i spółdzielczy ma za sobą olbrzymie osiągnięcia. W obrocie i zbycie artykułów produkcji przemysłu państwowego 90 proc. towarów przechodzi przez państwowe organizacje zbytu i hurtu i może się poszczycić liczbą 1045 hurtowni i 1326 sklepów wzorcowych w całej Polsce, których obrót wynosi 860 miliardów złotych i zbliża się do tysiąca miliardów rocznie.

W dziedzinie finansów następuje stabilizacja. Wydatki budżetowe zostały w 1948 r. pokryte z nadwyżką, również plan inwestycyjny pokryty został z nadwyżką.

Następnie wiceminister Szyr poruszał obszernie zagadnienie handlu zagranicznego, stwierdzając, że imperialistyczne próby odcięcia Polski od rynków zagranicznych spełzły na niczym. W ciągu 8 miesięcy bież. roku Polska osiągnęła w handlu zagranicznym obrót w wysokości 650 milionów dolarów, a do końca roku chce osiągnąć obrót w wysokości miliarda dolarów. Siłą naszego węgla potrafiliśmy przełamać wszelkie próby izolacji i zdolałiśmy nie tylko podpisać układy eksportowe, lecz potrafiliśmy osiągnąć obrót kredytowy, oparty na normalnych warunkach handlowych.

że po uspołecznieniu produkcji, w ostrej i nieustępliwej walce klasowej potrafiliśmy regularnie i bez wahań płać się w górę i poprawiać stopę życiową mas pracujących. Zawsze jednak przed nami jest świadomość, że te miliony pracujących żyją jeszcze dzisiaj w ciężkich warunkach i im szersze są horyzonty walki o kulturę, o oświatę, a lepsze warunki bytowania, tym ostrzej stoją przed nami zadania poprawy bytu pracujących.

Prawidłowy system płac musi uwzględniać trzy momenty: 1) płace muszą odpowiadać kwalifikacjom danego robotnika; 2) musi uwzględniać cięższe warunki pracy; 3) system płac musi odpowiadać zasadzie, że płaca ma być bodźcem do wydajności pracy.

Trzeba opracować normy techniczne, dostosowane do różnych warunków pracy w kopalniach. Normy te muszą być sprawiedliwe i stale korygowane w miarę do-

świadczenia. Przyjęcie i zastosowanie naukowe opracowanych norm technicznych jest warunkiem prawidłowego systemu płac w Polsce. Obecny system płac w Polsce nie zawsze jest dobry.

Mówca stwierdza, że nie można zmienić za jednym pociągnięciem tego stanu narosłego w ciągu lat, ale można dokonać głębokiej reformy w tym systemie płac. Można opierając się o to, że likwiduje się teraz kartki żywnościowe, że szeregi świadczących przechodzi na Ubezpieczalnię Społeczną tak zmieniać układ płac, aby nowy system był oparty o wszystkie elementy dotychczasowych świadczeń i dodatków, ale sejalonych i ujętych w stawkach zasadniczych, oraz w stawkach akordowych i akordowo-premialnych. I to zagadnienie wymaga opracowania.

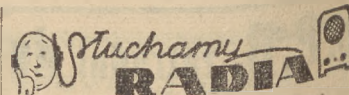
Problem artykułów żywnościowych

Przechodząc do sprawy walki o poprawę bytu mas pracujących

wicemin. Szyr zajął się przede wszystkim problemem żywności. Budując socjalizm — powiedział — musimy walczyć o to, aby ilość artykułów żywnościowych rosła z roku na rok. Aby program ten realizować, musimy przebudować rolnictwo, zapewnić bazę socjalistycznego rozwoju produkcji rolnej.

W zakresie zboża sytuacja została opracowana. Obniżyliśmy — stwierdza — produkcję procenta przemiału, mamy 250 tys. ton zboża towarowego z naszych państwowych majątków, 500 tys. zboża dostarczą nam bogaci chłopcy, płacąc podatek gruntowy w naturze, a ponadto skupujemy setki tysięcy ton i boimy się przeładowania magazynów. Może to być i kłopot, ale przynajmniej, że lepsze są kłopoty pełnych magazynów, niż kłopoty pustych magazynów.

Związek Radziecki — chorażym pokojowi i postępowi.



CZWARTEK, 11 LISTOPADA
5.07 Sygnał stacji, 5.10 Sygnał czasu, 5.15 Dziennik, 5.20 Koncert, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Dziennik, 6.25 Muzyka, 6.50 Program, 7.00 Dziennik, 7.15 Przegląd prasy, 7.20 Muzyka, 8.00 Kulturno-muzyczny w ZSRR, 8.10 Muzyka, 8.30 Odcinek powieści, 8.55 Wszelkiego rodzaju wiadomości, 9.00 Program, 9.35—11.40 Audycja dla przedszkolanki, 9.40 Audycja dla młodzieży, 11.15 Muzyka, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.04 Wiadomości, 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla walczyków, 12.55 Poradnik wiejski, 1.05 Komunię, 13.10 Po ostatnim jubileuszu Pokoju, 13.20—14.30 Przegląd prasy, 14.30 Koncert orkiestry, 15.00 Informacje, 15.15 Artykuł aktualny, 15.30 Muzyka, 15.30 Gawęda dla dzieci, 15.50 Muzyka lekka, 16.00 Pogadanka naukowa, 17.00 „Barok w muzyce”, 18.00 „Dla każdego coś miłego”, 19.00 Felieton literacki, 19.15 Wszelkiego rodzaju wiadomości, 19.40 Wszelkiego rodzaju wiadomości, 20.00 Dziennik, 20.45 Lektura, 21.45 „Pawel Gauguin”, 22.00 „Dawna muzyka”, 22.45 Program, 22.48 Kwadransy prozy Jana Baranowicza, 23.00 Dziennik, 23.10 Muzyka taneczna.

Suknie wełniane
do pracy i na wizytę
„Moda i Życie Praktyczne”
nr 32 (ok. 150)



Czy dojdzie do powtórzenia meczu Szombierki — PTC

Warszawa. Decydujące spotkanie o wejście do Ligi PTC — Szombierki, rozegrane 31 ub. miesiąca w Pabianicach, było prowadzone przez dwóch sędziów wobec spóźnienia się wyznaczanego arbitra. Jest to w kolizji z przepisami PZPN-u i wskutek tego zachodzi możliwość unieważnienia meczu i powtórzenia go.

Gdyby Szombierki w powtórnym meczu przegrały, wówczas zamiast zespołu śląskiego weszłaby do Ligi SKRA (Częstochowa).

Na Węgrzech Sport pod opieką państwa

Warszawa. W związku ze zbliżającym się Tygodniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej oraz mającym odbyć się z tej okazji imprezami sportowymi, podajemy wiadomości ogólne o sporcie węgierskim.

Sport na Węgrzech zorganizowany jest podobnie jak w Polsce. Istnieją kluby zrzeszone w związkach państwowych, które z kolei podlegają naczelnej magistraturze: Państwowemu Urzędowi do spraw Sportu. Zwierzchnikiem tego Urzędu jest podsekretarz stanu do spraw sportu p. Hegy! Gyula. (P. Hegy! Gyula bawił ostatnio w

Rumunii, gdzie nawiązał ściślejszą współpracę między sportem węgierskim i rumuńskim, a obecnie zaproszony został do Polski przez Główny Urząd Kultury Fizycznej).

Głównym środkiem jest Budapeszt. W przeciwieństwie bowiem do innych krajów, na Węgrzech nie ma „asów” na prowincji. Wszyscy obiecujący zawodnicy zostają sprowadzeni do stolicy państwa, gdzie mają zapewnioną odpowiednią opiekę i możliwość trenowania w najbardziej korzystnych warunkach. Zgromadzenie najlepszych zawodników w jednym ośrodku, pozwala im — w dążeniu do perfekcji — na korzystanie z doświadczeń bardziej zaawansowanych kolegów, co w efekcie przynosi podwyższenie i wyrównanie poziomu całej czołówki przez wzajemną rywalizację.

Przed wojną zwracano na Węgrzech uwagę przede wszystkim na wyniki indywidualne, obecnie duży nacisk kładzie się na spopularyzowanie sportu wśród mas. W tym celu przeprowadza się na prowincji zawody propagandowe z udziałem kadry reprezentacyjnej. Szczególną uwagę poświęcono młodzieży, która zapoznaje się ze sportem już od najmłodszych lat. W szkołach np. przeznacza się na ćwiczenia cieleśne godzinę dziennie. Dla zaawansowanych istnieją specjalne szkoły fachowe, jak Akademia Wychowania Fizycznego, w której nauka trwa 4—5 lat oraz Instytut W.F.

Sami zawodnicy otoczeni są troskliwą opieką ze strony państwa. Ci z nich, którzy uzyskali wyznaczone minima, zdobywają tytuł przechodni sportu. Wybitne osią-

gnięcia w dziedzinie sportu są premiowane i nagradzane odznakami państwowymi.

Czołowi sportowcy zajmują często odpowiedzialne stanowiska, np. mistrz olimpijski w szachach — G. Botvinnik jest dyrektorem Banku Narodowego, a Ilona Elek — olimpijska mistrzyni we fletcie — dyr. Teatru (węgierski Orbis).

Duńskie pływaczki nadal triumfują

Kopenhaga. W Kopenhadze rozegrano drugie z kolei międzynarodowe zawody pływackie, w których przeciwnikiem reprezentantek Dania były czołowe zawodniczki holenderskie. W pierwszych zawodach, rozegranych w piątek 5 bm, pływaczki duńskie wygrały trzy z czterech rozegranych konkurencji. W niedzielę 7 bm. w dalszym ciągu zawodów Dunki powtórnie osiągnęły sukces, wygrywając trzy konkurencje indywidualne, a przegrywając jedynie sztafetę.

100 m. st. grzbiet. wygrała Harup (Dania) w czasie 1:15,6 min. przed Gelliard (Holandia) 1:17,8 min. 100 m. st. klas. wygrała Hansen (Dania) w czasie 1:25,3 m. przed Groot (Holandia) 1:26,2 min.

Na 100 m. st. dow. zwyciężyła mistrzyni olimpijska Andersen (Dania) w czasie 1:05,6 min. przed Henderker Termuelen 1:08,9 min. W sztafecie 3x50 m. po b. zacierały walec zwyciężyła drużyna holenderska w czasie 1:45,2 przed zespołem duńskim — w tym samym czasie.

Współzawodnictwo zespołowe

Omawiając współzawodnictwo pracy i podkreślając jego znaczenie, wiceminister Szyr stwierdził, że dotychczas spotyka się w nim pewne braki. Do nich zaliczyć należy objawy odrywania się przodowników pracy od reszty załogi, brak powiązania między organizacją współzawodnictwa pracy, a kierownictwem technicznym, tendencje do traktowania współzawodnictwa jako wysiłku sportowego, niedostateczne zwrócenie uwagi na sprawę masowego rozpowszechniania współzawodnictwa zespołowego. W systemie masowego i zespołowego współzawodnictwa widzieć można dopiero, co przeszkadza w szarmonizowaniu wszystkich warunków. A jeśli zauważone zostaną przeszkody, robotnicy powinni domagać się usunięcia braków.

Mówca stwierdza dalej, że jedna z przeszkód rozwoju współzawodnictwa jest brak właściwego rozpowszechniania metod przodowników pracy, brak odpowiedniej literatury na ten temat. Dlatego musi być prowadzona walka o rozpowszechnienie metod przodowników pracy.

Place

Wiceminister Szyr zajął się następnie dziedziną pracy i stwierdził, że rok 1948 był zarówno w dziedzinie pracy jak i walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących rokiem poważnych osiągnięć.

Osiągnięcia te są olbrzymie z punktu widzenia stanu rzeczy w r. 1945 — stwierdza — mówca — kiedy Polska była zniszczona i zrównana. Nie możemy jednak mówić o tym, że jesteśmy zadowoleni z osiągnięć. Cieszy nas tylko to,

8—9 grudnia br. rozpoczyna

Mistrzostwa ligi hokejowej

Warszawa. Na posiedzeniu Zarządu PZHL delegat GUKF do tego Związku, plk. Gejser dokonał losowania rozgrywek mistrzostw ligi hokejowej na sezon 1948/1949. Terminarz ten przedstawia się jak następuje:

I RUNDA

8, 9 grudnia (mecz). 15, 16 grudnia (rewanż)

- A) Cracovia—Lechia, Poznań (gospodarz),
- B) Wisła—ŁKS (gospodarz),
- C) KTH—Legia (gospodarz),



- D) Siła, Giszowiec—Siemianowiczanka (gospodarz),
- E) Piast—Pomorzanin (gospodarz),
- F) RKS Mysłowice (gospodarz) — AZS Lublin.

II RUNDA

22, 23 grudnia (mecz). 29, 30 grudnia (rewanż)

- F—C (gospodarz),
 - D—B (gospodarz),
 - E—A (gospodarz).
- Wielominutowe IV do puli finałowej — 30 stycznia — 3 lutego.
- Pula finałowa — 4, 5 i 6 lutego.
- O miejscu rozgrywek puli finałowej zdecydować Zarząd PZHL po otrzymaniu warunków od Okręgowych Związków Hokeja Lodowego.

KAROL ČAPEK TŁUMACZYŁA J. BULAKOWSKA Wizytka z Salamandrami

67)

Nadeszła depesza i z Fortu Jacksona:

O pół do drugiej w nocy fala morska zmyła nam ponad trzydzieści domów nie wiemy co to było ponad siedemdziesiąt osób pochłonęło morze dopiero teraz naprawiliśmy aparat pocztowy morze porwało także falę zatelegrafujcie zaraz co to było takiego telegrafista fred dalton halo wiadomości mary lacoste że nie mi się nie stało tylko zlamano mi rękę i zdarło ze mnie ubranie grunt że aparat mam okey fred.

Depesza z Port Eads brzmiała zwięźle:

mamy zabitych burywood całe zniszczenie przez morze

Dopiero koło godziny ósmej rano wróciły pierwsze samoloty, wysłane nad nawiedzoną klęską terytorium. Podobno całe wybrzeże od Port Arthur (Texas) aż po Mobile (Alabama) zostało w nocy zalane niezwykłą falą przypływu, na całym tym terenie widać zwalone lub uszkodzone domy. Południowo-wschodnią część Luizjany (od szosy Lake Charles — Aleksandria — Natchez) i południową część Mississippi (aż po linię Jackson — Hattiesburg — Pascagoula) naniesione są bagniskiem. W Vermillion-Bay powstała nowa zatoka morska, szeroka od dwóch do dziesięciu kilometrów, sięgająca w kształcie mocno powyginanego fiordu daleko, aż prawie pod Plaquemine. New Iberia zdaje się ponosić najcięższe straty, widać tam jednak sporo ludzi, którzy rozkopują bagniska wokół domów i dróg. O ładowaniu nie mogło być mowy. Najpoważniejsze straty w ludziach będą w rejonie brzegów morskich. W okolicach Point au Fer tonie statek morski, najprawdopodobniej meksykański. Koło Chaudet Islands na morzu widoczne jakieś szkielety. W całym rejonie deszcz przechodzi. Widoczność dobra.

Pierwsze nadzwyczajne wydania pism nowo-orleańskich ukazywały się już koło godziny czwartej nad ranem. W miarę posuwających się godzin wydawały tych przybywało, a każde z nich przynosiło nowe szczegóły. O ósmej rano w prasie ukazały się już zdjęcia z te-

renu katastrofy i mapy nowej zatoki morskiej. O wpół do dziewiątej pisma zamieściły wywiad ze słynnym seismologiem uniwersytetu w Memphis — dr. Wilburem R. Brownellem — na temat przyczyn trzęsienia ziemi w Luizjanie.

„Na razie nie możemy dojść do konkluzji ostatecznych — oświadczył wielki uczyony — ale zdaje się, że wstrząsy te nie mają nic wspólnego z czynnością wulkanów, działających w środkowomeksykańskim pasie wulkanicznym, położonym właśnie naprzeciw dotkniętego katastrofą terenu. Prawdopodobnie dzisiejsze trzęsienie jest pochodzenia tektonicznego, czyli wywołane zostało ciśnieniem masowym górskich: Gór Skalistych i Sierra Madre z jednej strony oraz pogórza Apalańskich z drugiej — na rozległą nizinę Zatoki Meksykańskiej, której dalszym naturalnym przedłużeniem jest szeroka niziną dolnego biegu Mississippi. Rozpadlina, wybiegająca dziś z Vermillion-Bay, to tylko bardzo nieznaczny drobny, drobny epizod zmian geologicznych, droga których powstała Zatoka Meksykańska, Morze Karaibskie wraz z archipelagiem Wielkich i Małych Antyliów, które są pozostałością niegdyś potężnego pasma górskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zapadanie się terenów Ameryki Środkowej będzie postępowało dalej, w formie nowych wstrząsów, pęknięć i rozpadlin. Nie możemy także wykluczyć, że rozpadlina w Vermillion-Bay jest właśnie drobną uwerturą do wielkiego procesu tektonicznego, którego centrum mieści się w Zatoce Meksykańskiej. W takim wypadku będzie nam dane być świadkami olbrzymich kataklizmów geologicznych, w konsekwencji których przy najmniej piąta część Stanów Zjednoczonych zmieniłaby się w dno morza. Odwrotnie natomiast — gdyby to tego doszło — moglibyśmy z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać dzwignia się dna morskiego w rejonie Antyliów lub jeszcze nieco bardziej na wschód, w miejscach gdzie stare podanie mówi o zatopionej Atlantydzie”.

„Oczywiście — ciągnął dalej słynny uczyony w uspokajającym duchu — alarmów co do ożywienia się działalności wulkanów w rejonie dotkniętym katastrofą nie należy brać poważnie. Te przypuszczalne wybuchające błotem krateru, to nie innego jak wybuchy gazów bagiennych, jakie właśnie miały miejsce w rozpadlinie w Vermillion-Bay. Nicby w tym nie było dziwnego, gdyby w dorzeczu Mississippi pojawiły się olbrzymie ilości podziemnych gazów, które w zetknięciu z powietrzem mogły eksplodować, unosząc w górę setki tysięcy ton wody i błota.

Naturalnie — podkreślił raz jeszcze dr. W. R. Brownell — że do

definitywnego wyjaśnienia tych zjawisk potrzeba będzie jeszcze dalszych obserwacji i badań”.

Zanim jeszcze maszyny rotacyjne wydrukowały w dziennikach poglądy dr. Brownella na kwestię katastrof geologicznych, gubernator stanu Luizjana otrzymał z Fortu Jacksona telegram następującej treści:

wyrazy ubolewania z powodu strat w ludziach stop staraliśmy się oszczędzać wasze miasta nie obliczyliśmy jednak odbicia i przyboju fali morskiej przy wybuchu stop ustaliliśmy ilość ofiar w ludziach na sumę trzystu czterdziestu sześć na całym pobrażu stop przesyłamy wyrazy współczucia stop wódz salamander stop halo halo tu fred dalton agendą pocztowa fort jackson w tej chwili właśnie odeszły trzy salamandry przed dziesięciu minutami przysły na pocztę posłały dały depeszę mierzac we mnie z pistoletów ale już sobie posłały te obrzydliwe potwory zapłaciły i pobiegły do wody gonit je tylko pies doktora nie powinny te bestie chodzić tak sobie po mieście zresztą nie nowego postrzódwie ode mnie mary lacoste proszę ją ucałować ode mnie telegrafista fred dalton.

Pan gubernator stanu Luizjana długo kręcił głową nad tą depeszą.

— A to ci kawalarz, ten Fred Dalton! — rzekł wreszcie do siebie — Lepiej tego nawet nie dawać do prasy.

VIII.

Wódz salamander stawia żądanie.

W trzy dni po trzęsieniu ziemi w Luizjanie nadeszły nowe wieści o kataklizmie geologicznym — tym razem w Chinach. „Przy akompaniamencie potężnego, gwałtownego trzęsienia ziemi, pękło wybrzeże morskie w prowincji Kiang-Su, na północy od Nankinu. mniej więcej pośrodku pomiędzy ujściem rzeki Jang-Tse a starą korytem rzeki Hwang-Ho. W rozpadlinę tę wtargnęło morze, łącząc się z wielkimi jeziorami Pan-Jü i Hung-Tsu, leżącymi z tymi miastami Hwai-Gan i Fug-Jang. Zdaje się, że w związku z tym trzęsieniem ziemi Jang-Tse porucił w rejonie Nankinu swoje stare koryto i obrzeże kierunkiem na jezioro Tai oraz dalej na Hang-Czow. Straty w ludziach nie dało się nawet w przybliżeniu ustalić. Setki tysięcy ucieka w popłochu do południowych i północnych prowincji. Japońska marynarka wojenna otrzymała rozkaz wyruszenia w kierunku dotkniętych klęską wybrzeży.”

Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach 120 złotych — z przesyłką pocztową 135 złotych — z odnośnikiem do domu 170 złotych — PKO Katowice III-4950

Dział Ogłoszeń: Katowice, ul. 3 Maja 12, tel. wewn. 03. — PKO Katowice III-4830

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. centrali Spółd. Wyd. Ośw. „Czytelnik” 309-73, wewnętrzny: sekretariat 001, kłonica 008, telefon nocny 005, wyd. Włeczór” 006, dział sportowy 007, naczelny redaktor 311-84. — Reklamy nadesłane nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11—12 codziennie. — Administracja Wydawnictwa: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. wewnętrzny: kierownik 009, dział prenumeraty 006. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Wydawca: „CZYTELNIK” Katowice, ul. 3 Maja 12, Drukarnia Nr 9 Sp. „Czytelnik” Katowice, ul. 3 Maja 12, tel. wewn. 03.